

ZIEMIA POMORSKA

Rok II

Bydgoszcz, poniedziałek 18 marca 1946 r.

Nr 75 (328)

Bevin przemówił przez radio do 200 tys. żołnierzy polskich

Demobilizacja II korpusu

i wojsk polskich za granicą została zadecydowana przez rząd brytyjski

LONDYN, 16. 3. (obsł. wł.). W Londynie ogłoszono plany demobilizacji polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Premier Attlee i minister spraw zagranicznych Bevin odbyli konferencję z generałem Anderssem celem wyjaśnienia generalowi potrzeby demobilizacji. Wczoraj minister Bevin przyjął również dowódców oddziałów polskich w Szkocji udzielając im szeregu wyjaśnień związanych ze sprawą demobilizacji. Wśród żołnierzy polskich za granicą rozdzielone zostaną dokumenty, z których jeden wydany jest przez rząd polski. Udziela on żołnierzom zapewnień o należytych traktowaniu ich po powrocie do kraju. Drugim dokumentem jest list rządu brytyjskiego, zachęcający żołnierzy do powrotu i wyrażający nadzieję, że to zrobią.

W Warszawie toczą się rozmowy w sprawie organizacji masowego transportu do ojczyzny tych żołnierzy, którzy wyrażą chęć powrotu.

LONDYN, 16. 3. (obsł. wł.). Brytyjski minister spraw zagranicznych, Ernest Bevin, ogłosił w przyszłym tygodniu przez radio 200 tysiącom żołnierzom polskich, że oddziały ich zostaną zdemobilizowane. Decyzja ta

została powzięta w następstwie rozmów Bevin'a i premiera Attlee z generałem Władysławem Anderssem, dowódcą wojsk polskich we Włoszech. Anders dyskutował dość niechętnie o tej sprawie, lecz oznajmił, że gotowe są wszystkie plany, pozwalające

żołnierzom wybrać powrót do kraju lub pozostania na obczyźnie. Wojska polskie składają się z 107 tysięcy żołnierzy we Włoszech, 46 tysięcy w W. Brytanii i 55 tysięcy na Środkowym Wschodzie i w Niemczech. Anders ma powrócić do Włoch w przy-

szłym tygodniu. Data demobilizacji żołnierzy, którzy walczyli w największych bitwach i znajdują się pod komendą brytyjską, nie jest jeszcze znana. 23 tysiące żołnierzy w W. Brytanii i około 14 tysięcy w Italii postanowiło powrócić do Polski.

Druga mowa Churchilla

Nie ma powodów do wojny

twierdzi sędziwy mąż stanu Wielkiej Brytanii

LONDYN, 16. 3. (Obsł. wł.) W przemówieniu wygłoszonym wieczorem w Nowym Jorku w obecności 2000 osób z udziałem 42-ech ambasadorów i ministrów, były premier brytyjski, Churchill wezwał Rosję do współpracy ze

światem anglosaskim na rzetelnych i mocnych podstawach. Nie wierzę — oświadczył Churchill — by istniały w tej chwili jakieś powody do wojny, i nie pozwolę, by powiedziano coś, co osłabiłoby moje pragnienie współpracy z Ro-

sją". Churchill nie wspominał o krytyce jego poprzedniej mowy przez Stalina. Zaznaczył tylko, że nie zamierza zmienić w niej ani jednego słowa. „Istnieje obecnie — zaznaczył b. premier brytyjski — doskonały sposób rozprawienia się z każdym chybnym przemówieniem politycznym. Sposób, ten będzie wykonany za dwa tygodnie na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Churchill poruszył następnie sprawę Turcji. W Poczdamie zagwarantowana została neutralność cieśniny Dardaneelskiej. Należy spodziewać się, że postanowienia poczdamskie będą respektowane.

„Do obecnego napięcia stosunków między mocarstwami, mówił Churchill w dużej mierze przyczyniają się nieporozumienia. Istnieje opinia, że ustrój W. Brytanii nie jest demokratyczny, ponieważ krajem rządzą jedna partia, podczas gdy w Polsce, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech rządy reprezentują różne partie. Przeczołono jednakże fakt, że rząd W. Brytanii utworzony został na podstawie wolnych wyborów, które były wyrazem woli narodu. Nieporozumienia te znikną, jeżeli Brytyjczycy, Amerykanie i Rosjanie będą mieli możliwość swobodnego porozumienia się i wyjaśnienia powstałych pomiędzy nimi trudności. Churchill dodał, że nigdy nie wysuwał projektu przemierza ani traktatu wojskowego z USA. — „Nie pozwolę nikomu — zakończył — zmniejszyć mego uwielbienia dla narodu rosyjskiego i głębokiego mego pragnienia ujrzenia Rosji bezpieczną i szczęśliwą, zajmującą pierwsze miejsce w organizacji świata.

Wypadki na Środkowym Wschodzie

Sprawa Persji będzie wniesiona na Radę Bezpieczeństwa

LONDYN, 16. 3. (Obsł. wł.) W związku z wypadkami na Środkowym Wschodzie koła polityczne Londynu oczekują przygotowania nowej sowieckiej ofensywy politycznej. W stolicy Turcji i Iraku krążą niepotwierdzone pogłoski, że szczyty kurdyjskie w obydwu krajach są w przededniu rewolty przeciwko panującemu w nich uciskowi. Turcja powołała pod broń milion ludzi, czuwa na granicy. Zachodzi obawa, że sowiecki Azerbejdżan może ponowić żądania unii z wojowniczymi Kurdami w Iraku, mieszkającymi na pograniczu

Turcji. Bunt Kurdów mógłby doprowadzić do rozbięcia Turcji i Iraku. W jesieni armia lotnicza Iraku została wzmocniona na wypadek ponownienia buntu Kurdów.

WASZYNGTON, 16. 3. (Obsł. wł.). Wobec oświadczenia ministra spraw zagranicznych rządu perskiego, który zdementował pogłoski, jakoby Persja czuła się zagrożona przez ZSRR, z amerykańskich kół politycznych informują, że sprawa perska znajdzie się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. Jeśli nie wnie- sie jej Persja — uczynią to Stany Zjednoczone.

Smierć

„Trzynastu Róż”

Miliony oczu w Europie zwracają się ku Pirenejom. Stamtąd, zza granitowej bariery obwarowanej teraz bagnętami marokańskich najeźdźców generała Franco, dolatują znane echa.

To, co zniknęło z powierzchni Europy wraz z rozwiązaniem się najciemniejszej nocy w jej historii — hitleryzm, tam, w krwawiejszej Hiszpanii żyje jeszcze w całej pełni. Inne co prawda mają brzmienie nazwy tamtejszych „obozów śmierci” (Penal de Ocana, Palma, Manzanarez), lecz tylko ich brzmienie różni od Dachau, Stutthofu, Majdanka.

Na forum międzynarodowym trwa dyplomatyczna dysputa: skończyć z tym czy nie skończyć? Gentlemani angielscy nie chcą się mieszać do tych „wewnętrznych spraw Hiszpanii”. Narody, które na własnej skórze poznały brutalność hitlerowskich zwierząt, wołają: — „skończyciel! A tymczasem z więzień i obozów Hiszpanii dziesiątki tysięcy ludzkich głosów woła o ratunek.

Ignazio Gallego, jeden z czołowych bojowników demokratycznej młodzieży hiszpańskiej na emigracji ogłasza w prasie światowej wstrząsający artykuł-dokument o martyrologii hiszpańskiej młodzieży pod reżimem generała Franco. Oto garść faktów i cyfr z tego artykułu:

Około 30.000 członków antyfaszystowskich organizacji młodzieżowych Hiszpanii znajduje się obecnie w obozach koncentracyjnych. Ośmiuset więźniów w Penal de Ocana ogłosiło niedawno głodówkę, jako rozpaczliwy protest przeciwko wyżywieniu więźniów, składającemu się wyłącznie ze zgniłych jarzyn. Umieszczono ich „za karę” w podziemnych kazamatkach, bez światła i wody, chorych z drowymi. Co nocy rozstrzeliwuje się ich — partia za partią.

Gallego oblicza, że na przestrzeni ostatnich kilku lat zginęło pod kulami faszystów, w wyniku tortur, z głodu i chorób ponad dwieście tysięcy młodych Hiszpanów.

W pierwszym rzędzie są bezlitośnie tępieni przywódcy. Jedną tylko „Organizację Młodzieży Socjalistycznej” straciła sześciu z jedenastu wybitnych kierowników, a przede wszystkim twórcę i pierwszego szefa organizacji — Eugenio Mesona. Również zginął jeden z najbliższych współpracowników, Juan Ross, żołnierz armii republikańskiej, który w czasie okupacji niemieckiej, walczył w szeregach francuskiego ruchu oporu. Gdy po wojnie usiłował wrócić do ojczyzny, został na granicy rozpoznany przez falangistów i rozstrzelany na miejscu.

Niedawno obiegła świat wiadomość o krwawych demonstracjach kobiet w Madrycie. Gallego wyjaśnia powody tej demonstracji. Oto falangści pod pozorem walki z żebractwem poczęli wyłazić na ulicach Madrytu wszystkie waleczące się i bezdomne dzieci. Obławy

Wielka radość w Indiach

z powodu mowy Attlee w parlamencie

LONDYN, 16. 3. (obsł. wł.). Wczorajsze przemówienie Attlee w sprawie Indji spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony indyjskiej opinii publicznej. Premier brytyjski oznajmił o wysłaniu do Indji misji ministerialnej, celem dopomożenia Indjom do uzyskania niepodległości. Hindusi wypowiedzą się sami, czy pragną tej niepodległości w łonie brytyjskiej wspólnoty narodów. Jeśli Hindusi będą pragnęli całkowitego oderwania od W. Brytanii, rząd brytyjski nie będzie stawiał żadnych przeszkód. Życzliwość prasy hinduskiej w sto-

sunku do oświadczenia Attlee może być mierzona przez fakt, że jeden z najsłynniejszych nacjonalistycznych dzienników w Bombaju tytułuje artykuł na ten temat: „Attlee obrońcą sprawy Indji”.

Nowy plan pięcioletni

przewiduje dozbrojenie Armii Czerwonej

LONDYN, 16. 3. (Obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR przewodni-

czący państwowej komisji planów Woznesieński oświadczył, że najbliższy plan pięcioletni przewiduje wyposażenie Armii Czerwonej w najnowocześniejszy sprzęt wojenny, ponieważ państwa kapitalistyczne planują nową agresję. Utworzone zostaną nowe laboratoria dla badań nad energią atomową.

Plan pięcioletni przewiduje także powiększenie produkcji przemysłowej o półtora raza w stosunku do produkcji przedwojennej i zniesienie przy końcu 1947 roku systemu racjonowania.

Goering zakończył zeznania

przed Trybunałem Norymberskim

NORYMBERGA, 16. 3. (obsł. wł.). Goering oświadczył dziś przed Trybunałem, że szefowie armii podlegali bezpośrednio Hitlerowi. Naczelne dowództwo wehrmachtu stanowiło więc wojskowy sztab główny, przy czym Hitler był naczelnym wodzem wehrmachtu.

Keitel wyjaśnił, że Goering nie był generałem politycznym, ponieważ Hitler nie pozwalał, aby wyżsi oficerowie zajmowali się polityką.

Goering dodał, że Funk od czasu upadku Mussoliniego żądał zastąpienia Ribbentropa przez von Papena i że ten ostatni interweniował kilkakrotnie, prosząc o łaskę dla skazańców w Belgii i Francji za przynależność do ruchu oporu. Na pytanie obrońcy Seyss Inquar-

ta, Goering odrzekł, że za wszystkie wydarzenia związane z anshlussem ponosi odpowiedzialność on sam i Hitler.

LONDYN, 16. 3. (Obsł. wł.). Goering zakończył wczoraj przed trybunałem międzynarodowym swe 12-godzinne zeznanie słowami zapożyczonymi jakoby od największego swego przeciwnika, Winstona Churchilla: „W walce na śmierć i życie prawo nie ma znaczenia!” Goering oświadczył, że Warszawa i Rotterdam zostały zbombardowane, ponieważ odmówił przyjęcia warunków kapitulacji, a bombardowanie Londynu było odwetem za szkody wyrządzone przez samoloty brytyjskie na terytorium Niemiec.

Zjazd Stronnictwa Ludowego

DZIS, O GODZINIE 10-EJ RANO, W ROBOTNICZYM DOMU KULTURY ZBIERA SIĘ WALNY ZJAZD DELEGATÓW STRONNICTWA LUDOWEGO WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

REDAKCJA „ZIEMI POMORSKIEJ” SERDECZNIE WITA ZJAZD I JEGO UCZESTNIKÓW.

ZAWDZIĘCAJĄC NIEWZRUSZONEJ POSTAWIE IDEOWEJ LUDOWCÓW, STRONNICTWO LUDOWE — ZWARTE I BOJOWE — WKACZA ZNOWU NA SZCZĘKŁO DROGĘ SWEJ DOBROCYNNIEJ DLA WSI DZIAŁALNOŚCI.

ŻYCZYMYSZ ZJAZDOWI BOGATYCH PŁONÓW PODJĘTEJ PRACY DLA DOBRA NAS LUDOWYCH, DLA WZMOCNIENIA DEMOKRACJI W POLSCE — NA TRWAŁY POŻYTEK RZECZYPOSPOLITEJ.

Na granicy jugosłowiańsko-włoskiej

TRIEST, 16. 3. (obsł. wł.). Członkowie międzysojuszniczej komisji granicznej opuścili dziś Triest, przekraczając linię Morgana i udając się do strefy spornej, która dotychczas znajduje się pod okupacją jugosłowiańską. Pułkownik Antonio Fonda, przywódca partyzantów włoskich i rzecznik prowłoskiej grupy w Venezia Giulia oświadczył dziś, że Włosi będą walczyli o sporne prowincje „wszystkimi środkami, jakimi rozporządzają, choćby to miało kosztować ich życie” — jeśli zostaną oddane Jugosławii. Fonda oznajmił na konferencji prasowej, że Włosi obawiają się, aby elementy jugosłowiańskie, poparte przez wojskownictwo ostatnio jednostki armii jugosłowiańskiej w strefie granicznej, nie starały się zająć tego obszaru siłą.

* PERSJA zażądała przedłożenia jej spraw na Radzie Bezpieczeństwa na najbliższym jej posiedzeniu.

Polacy z obczyzny

Na skrzydłach tęsknoty za Ojczyzną

wracają rodacy z Łotwy przez Czechosłowację na Ziemię Odzyskaną

Punkt etapowy PCK na dworcu — to miejsce najwierniej odzwierciedlające tułaczę dole naszego narodu.

Wchodząc tam, byłam przygotowana na żale i narzekania, w pełni usprawiedliwione ciężkimi powojennymi warunkami.

To z czym się zetknęłam i usłyszałam, wbudowało mnie, wzruszyło i umocniło w wierze o wysokim patriotyzmie naszego narodu.

TULACZE Z ŁOTWY

Barak PCK mieści ambulatorium oraz „stancję opiek nad matką i dzieckiem”. Kilkaśnascie łóżek, parę stołów i krzeseł — stanowi skromne jej umieszczenie.

Gdy wyjawilem tam cel swojej wizyty, otoczyła mnie grupka ludzi z dziećmi. Byli to — repatrianci z Czechosłowacji. Przed wojną mieszkali w Dźwińsku (Dynaburgu) na Łotwie, gdzie Polacy tworzyli liczną kolonię. Po okupacji Łotwy przez Niemców, wysłano ich na roboty do Głogowa, stamtąd — podczas cofania się frontu — do Deczyna-Podmokłego nad Elbą (w Sudetach), skąd obecnie przyjeżdżali do Bydgoszczy.

Losy wygnańców i przesiedleńców są zawsze ciężkie i smutne. Zazwyczaj nastroja ich one do wyduskania oskarżeń i zarzutów. — U tych jednak, z którymi rozmawiałam, uderzyła mnie przede wszystkim niezwykła postawa obywatelska. Słyszałam z ich ust jedynie słowa miłości dla Ojczyzny. Rozumieją oni ciężkie powojenne warunki w kraju.

Nie jest to u nas — przynajmniej — objawem nazbyt częstym.

LUDZIE URZECZENI

Przybywszy z Czechosłowacji — to rodzina związana najbliższymi węzłami krwi. Mie-

szkając na Łotwie od dzieciństwa, zachowała nieskalaną mowę polską i szczere ukołowanie kraju ojczystego. To też gdy zaistniała możliwość powrotu, cała gromadka porzuciła: z trudem zdobyte mienie, warsztaty pracy i spokojne życie, by zamienić je na wielomiesięczną tułaczkę — w drodze ku wymarzonej Polsce.

W średnim wieku mężczyzna, Ludwik Kleins, pracował przed wojną w handlu. Wysłano do Niemiec na roboty, dzielił losy setek tysięcy rodaków, tułając się po fabrykach, gospodarstwach niemieckich i obozach pracy. Ostatnio w Deczynie był formiarzem w fabryce.

Jan Bojar — to agronom. Wojna przerwała mu studia. W Niemczech był robotnikiem, a w Czechosłowacji buchalterem. Żona jego dostrzegłszy, że jej synek zaczyna wtracać do mowy rodzinnej wyraził chęć, zdecydowała się jak najprędzej wracać do kraju, by ratować dziecko od wynarodowienia.

Jej siostra kierowała się tymi samymi względami. Kilkudziesięcioletnia starszuszka, matka pani Kleins, opowiada mi ze łzami w oczach, że pragnieniem całego jej życia był — powrót do Polski. Teraz jest szczęśliwa, że marzenia jej spełniły się, i że będzie jej lżej umierać na ojczystej ziemi.

— Że jest tu jeszcze ciężko — wtracają moi rozmówcy — to rzecz zrozumiała. Po wojnie nie może być od razu dobrze...

NA NIC SIĘ NIE ŻAŁA

Z podróży mają najlepsze wspomnienia. Z opieki PUK-u i PCK także, mimo że obie instytucje bardzo często w tej opiece zawiodą. Zwykle objaw ludzkiego serca i powinność urzędów opiekujących się repatriantami, wzrusza ich serdecznie.

— ... W Dziedziach dano nam nawet kielbasę, a zawiadowca pozwolił dzieciom ogrzać się w jego pokoju. W Bydgoszczy napalili nam w baraku, przynieśli gorącej wody... Wymyśliły się świetnie i porządnie wyspały.

Obiad w stołówce PCK, wywołującej zawsze narzekania moich rozmówców zupełnie zadowolił.

Zapytałam ich o plany na przyszłość. Spojrzenia ich posmutniały.

— Skierowano nas z Dziedzi do Bydgoszczy. Przed chwilą jednak dowiedzieliśmy się od pana kierownika PUR-u, że nie może nas tu urządzić, że musimy jechać dalej...

— Dokąd?

— Powiedziano nam, że możemy jechać do Szczecina lub gdzie indziej... Pragniemy już rozpakować tobołki, znaleźć dla siebie choćby taką izbę, jak w baraku — i zacząć pracować. Jesteśmy szczęśliwi, że przyjechaliliśmy wreszcie do kochanej Polski.

NIE MARNUJMY SKARBÓW

Zdumienie i wzruszenie odejło mi mowę. Ani słowa skargi, ani cienia rozczarowania. Serca tych ludzi ożywia sama miłość. Chęć pracy dla Ojczyzny i zdobycia własnego kąta, góruje nad wszystkim.

Patrząc na tę grupkę ludzi, myślałam z przerażeniem, jak potworną byłoby zbrodnią zmarnować tę cudowną wiarę w Polskę! Kazać im tułać się bez celu, bez planu z miejsca na miejsce — kiedy tuż, o kilkadziesiąt kilometrów na Zachód, leżą miasta i wsie, czekające z utęsknieniem na pożyteczny, zdrowy element polski — to rzecz dla Polaka niepojęta. Jeśli jest to zwykły biurokracizm, to nie można go nie nazwać pospolitym przestępstwem.

Więcej troski o losy nieszczęśliwych tułaczy! Nie wolno porzucać ich w połowie drogi — na takim czy innym dworcu, jak to zwykle u nas bywa. W Polsce jest dosyć i miejsca i pracy!

Mało jest tylko ludzi dobrej woli i takiego zrozumienia obywateli względem Ojczyzny, jaki cechuje grupkę repatriantów przybyłych z Czechosłowacji.

Maria Ziemakowa

Przegląd Prasy

Wspólna idea

W związku z pobytam w Warszawie bohatera i wodza narodu Jugosłowiańskiego Maršala Tito „Życie Warszawy” smuje następujące refleksje:

Współpraca niepodległościowa polsko-jugosłowiańska w okresie okupacji i jej najgorszych prześladowań miała jeszcze jedną, mało komu znaną kartę. Ci, którym było za cicho już nad brzegami Dunaju i Vardaru, nie chodzili nad Wisłę gościnnie przyjmowani przez polskie komórki konspiracyjne, działające w porozumieniu z jugosłowiańskim ruchem wyzwoleniczym. I na odwrót, kto nad Wisłą nie miał już miejsca, gdzieby spokojnie mógł skłonić głowę, uchodził do słonecznej Jugosławii przyjmowany jak najbliższy brat czy siostra. Węzły współpracy konspiracyjnej łączyły ich nie raz na jeszcze ściślejsze — rodzinne.

Niemcu i Anglii

„Polska” — tak opisuje „przejmowanie” przez „Anglików wysiedlanych z Polski Niemców”:

Pomimo tego, że angielscy funkcjonariusze misji przesiedleńczej są zawsze uśmiechnięci i częstują dzieci niemieckie cukierkami czy czekoladą, a starszych papierosami czy tytosem do fajki — budzą się u wyjeżdżających jeszcze pewne obawy.

— Dokąd jedziemy. Czy nas czasem nie wywożą do obozów?

Anglicy śmieją się jeszcze serdeczniej i kiwają głowami. Powoli zajmują swe miejsca w służbowym wagonie. Mają oto teraz misję ochrony niemieckiego mienia, by w całości dowieźć do miejsca przeznaczenia opuszczający powoli stację pociąg. Przed oczyma przesuwa się ich postacie roześmianych Niemców. Żegnają ich naturalnie bez wielkiego żalu.

Plaga

„Kurier Codzienny” zastanawia się nad niepokojącym zjawiskiem, jakim staje się w Polsce plotka. Przybiera ona wręcz paradoksalne rozmiary.

Kiedy plotkarz powtórzy jakąś niedorzeczność po raz czwarty, czy piąty sam już w nią wierzy niezachwianie, co mu dodaje wigoru w dalszym jej szerzeniu. Najpierw — coś mu ktoś powiedział, więc tylko powtarza, jak się to mówi „sprzedaje, jak kupi”. Potem to i owo dodaje od siebie, aby rzecz była ciekawsza, bardziej sensacyjna. W końcu twierdzi, że sam widział, że był świadkiem naocznym...

Plotkarz wie wszystko „z najlepszego źródła”, bo „ma stosunki”, bo „cieszy się zaufaniem”. Więc może „w największej tajemnicy” podzielić się ważną wiadomością. I w największej tajemnicy dzieli się tą wiadomością z każdym, kogo spotka.

Ruchliwego spotkania gorączkową ujawnia dziś plotkarz polityczny. Rodzaje plotek, jakie szerzy, świadczą, że nie wyżej stoi umysłowo od klasycznego magla. Opowiada bzdury niesłychane. Sam wyszybał przez radio, że... Sam rozmawiał z wyższym urzędnikiem MSZ i wie, że... Radzi więc poufnie i po przyjacielsku, żeby...

Nie bardziej przygnębiającego, niż niespokojny głupiec z wybujałą wyobraźnią. To właśnie on „widział” pod Warszawą „całe dywizje kozaków dońskich”. To właśnie on zapowiada wojnę za tydzień.

W społeczeństwie tak jeszcze politycznie nieobojętym, jak nasz, plotkarz jest osobą wyjątkowo szkodliwą. I wyjątkowo też radykalnie powinien być tępiący.

Greiser przywieziony do Polski

POZNAN, 16. 3. Na dworcu w Kobylepolu przybył silnie strzeżony pociąg, którym przewieziono przestępców wojennych wydanych Polsce przez aliantów. Pociągiem tym przewieziono m. in. b. „gauleitera” Poznania Greisera.

Śmierć

„Trzynastu róż”

(Początek na str. 1, szpalta 1)

trwały kilka tygodni. Autobusy policyjne wzbierały kilka tysięcy dzieci w wieku od lat 3 do 10. Umieszczono je w starych fortach pod Madrytem, w warunkach nie do opisania, w straszliwej poniewierce, skazując wiaćwie na wymarcie. Wiadomość o tej kaźni dziecięcej dotarła jednak do Madrytu. Demonstracje protestacyjne kobiet wskazywały tylko tyle, że część ocalałych dzieci przeniesiono do przytułków.

Hitlerowskie wzory znajdują w frankistowskiej Hiszpanii pełne zastosowanie. Gallego pisze o egzekucjach ulicznych w Madrycie i Bilbao. Między innymi faktami opisuje znany już pokrótce fakt stracenia w lutym 1943 roku trzynastu młodych dziewczyn madryckich.

Aresztowane podczas obławy były działaczkami podziemnego ruchu młodzieżowego. Najmłodsza miała lat niespełna 15, najstarsza 20. Po komedii „sądu”, sponiewierane i storturowane, zostały skazane na śmierć. Rodziny skazanych zdołały przed egzekucją dostarczyć im do więzienia nowe sukienki i bukiety róż. Strojne, z różami w rękach, padły pod salwą plutonu egzekucyjnego na dziedzińcu madryckiego więzienia. Stracenie trzynastu młodych patriotek przeszło już dziś do legend walczącej o wolność Hiszpanii, jako „śmierć trzynastu róż”. Trzyście róż stało się niejako symbolem dla dziewcząt Hiszpanii, nieugiętych w walce o wolność i prawo do życia.

Miliony oczu śledził bohaterką walki dzielnego ludu hiszpańskiego, jeszcze dręczonego przez zdychającą bestię hitlerowską.

Obcy przedrefazy kołczaste Penal de Ocan, Palmy i Manzanary stały się tylko upiornym wspomnieniem, jak druty Oświęcimia i dymy nad Birkenau!

Dopóki tak się nie stanie, Europa nie zachwyci pełnią pierśmi powietrza wolności.

ST. BURZAN

Zachodni Kongres Dziennikarstwa

rozpoczął obrady w Poznaniu

POZNAN, 16. 3. W sobotę rozpoczął się tu pierwszy w odrodzonej Polsce Zachodni Kongres Dziennikarstwa polskiego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Ministerstwa Informacji i Propagandy, wojewodów: poznańskiego i mazurskiego, Prezesa Polskiego Związku Zachodniego, wiceprezesa Barcikowskiego i kilkudziesięciu dziennikarzy ze wszystkich ośrodków Polski. Mi-

nister Matuszewski nadesłał depeszę z życzeniami.

Przewodniczącym Kongresu wybrany został red. Ziemia z Katowic. W pierwszym dniu obrad wygłoszono referaty poświęcone stanowisku prasy w sprawie powrotu Polski na nasze ziemie nad Odrą.

W godzinach popołudniowych obradowały komisje zjazdowe.

Fakty

* GABINET HISPANISKI odbył wczoraj siedmiodzinne posiedzenie pod przewodnictwem Franco, zredagowawszy odpowiedź obejmującą w pięciu tysiącach słów na Białą Księgę Stanów Zjednoczonych dotyczącą Francji.

* GENERAL EAKER, dowódca drugiej amerykańskiej armii lotniczej, oświadczył, że lotnictwo amerykańskie musi być gotowe do odparcia ataku wroga w razie jego napaści. W dniu 30 czerwca armia lotnicza USA będzie dysponowała 400 tysiącami ochotników.

* BRITYJSKI SĄD WOJENNY w Iserlohn skazał dwóch Polaków — Wacława Małeckiego i Kazimierza Pankiewiczą na karę śmierci za zamordowanie w listopadzie ub. r. Niemki Hildegardy Hinsch i jej syna.

* SĄD WOJENNY W LUDWIGSBURGU rozstrzyga sprawę 5 wysiedlonych Polaków. Oskarżenia stoją pod zarzutem zamordowania w celach rabunkowych 6 Niemców w Groningen.

* FRANCUSKI AMBASADOR NADZWY. CZAJNY do USA Blum przybył dziś do Waszyngtonu. Blum odmówił dziennikarzom wszelkich komentarzy, tłumacząc to zmęczeniem podróży.

* CHIŃSKI KUOMINTANG przyjął jedno głosnie rezolucję w sprawie reorganizacji rządu. Kończą się ona słowami: „Chiny muszą starać się o utrzymanie szczerzej przyjaźni z ZSRR”.

* FELD Marszałek JOHN SMUTH, premier Południowej Afryki, oświadczył, że na najbliższym posiedzeniu ONZ Afryka Południowa będzie wcieliła do Związku dawnych niemieckich terytoriów południowo-afrykańskich.

* DZIŚ MIESZKAŃCY BERLINA obudzeni zostali przez dwie kolejne eksplozje. Wybuchy spowodowane były nieuczynnością policjanta, który bawił się granatem i podpalił skrytę amunicji, zgromadzoną przez władze świąteczne po wyzwoleniu Berlina. Eksplozje spowodowały śmierć 1 osoby i ciężkie obrażenia 50.

* UNRRA KOMUNIKUJE że brak produktów żywnościowych daje się najbardziej odczuć we Włoszech, Polsce i Jugosławii. Wobec braku pszenicy UNRRA wysyła do tych krajów inne zboża: żyto, owses, jęczmień i kukurydzę. Mięso i tłuszcz zostały częściowo zastąpione koniną i rybami.

Stanisław Ziemak

Znicz

nad Jasiołdą

Praca w szkole zarówno przed dwoma laty, jak i obecnie, była jednakowa. Ale dawniej, gdy Basia przekraczała próg przyległego do klasy pokoju, matka zrywała się na spotkanie córki i kręjąc się koło stołu, zasypywała ją propozycjami:

— Zjedz, moje dziecko, to jajko!
— Wypij, kochanie, tę szklankę mleka!
— Spróbuj, córeczko, tego chleba z miodem!

Teraz było inaczej. Nauczycielka jadła z rana śniadanie i do końca lekcji nic do ust nie brała. Po lekcjach zaś nierzadko czuła się tak zmęczona, że — aby chwilę przed obiadem wypocząć — znucała się na łóżku, zabijając twardej ręką i budziła dopiero w nocy. Zaspokoiwszy wtedy

uczucie głodu kawałkiem chleba z serem, kładła się z powrotem i spała do rana. Wczesnym rankiem zjadała w pośpiechu tradycyjne jajko, wypijała szklankę mleka lub herbaty — i szła do pracy.

Cóż dziwnego, że w drugim roku takiego życia Barbara doznawała częstych zawrotów głowy i czuła ogólny zanik sił. Łożąc się do łóżka, którzy dostrzegali byt zmianę w wyglądzie nauczycielki, spytali ją na drodze, zapytywali się wzajem:

— Babcynie, Szymonie, jak heta nasza nauczycielka schudła?

— Baczno, baczno.

— Coś jej widno dokucza...

— Wiadomo co dokucza: młoda, chłopca nie ma, taj chudnie!

— A ja czuję, Szymonie, co to nie tylko przez chłopca. Matki nie ma, a pracuje wielmi — ot co!

— Ono to prawda, że wielmi pracuje, ale w cieple, w domu. A jaka tam praca w domu! Ani to deszcz nie zamoczy, ani chłód nie wyziębi. Nie to, co przy żatwie,

nie to co przy paszni...

— A czy baczynie, Szymonie, co ona — heta nauczycielka — teraz jeszcze ładniejsza?

— Baczno, baczno.

— To jak myślicie: czocho ona chudnie?

— Kazał-że ja tobie: młoda, chłopca nie ma, taj chudnie!

Tymczasem nauczycielka wyglądała coraz mizerniej, a pod wiosnę zaczęła nawet głuchoko pokasywać. Działwa szkolna rozniosta wtedy po wsi wieści, że wkrótce przestanie się uczyć „bo nauczycielka chorą...”

Wiadomość ta wywołała wśród mieszkańców Czystej Łuży żywe zaniepokojenie. Panna Zarembianka była bowiem bardzo przez nich lubiana.

— Cztery lata z nami — mawiali. — Nikomu szkody nie zrobiła, a dzieciom przykazywała starszych uważać. Książkę to po prawdzie wielmi kazała kupować, ale biednym to czasem nawet za swój hroszy sprawiała.

— Pewnie co szkoda, że chora. Nie była zła, i z muzykami rozmawiała jak z równymi.

Jeszcze więcej żałowała nauczycielki ucząca się młodzież. Nie dlatego, uchołuj Boże, by niepokoiła się przerwą w naukach! Po prostu dlatego, że tak samo swoją wychowawczyń lubiła.

Surowa w szkole i wymagająca podczas lekcji, umiała luźniejszą nauczycielką zjeżdżać sobie dzieci. Wynagradzając postępy w naukach: czasem ładnym ołowiem, czasem stalową ostatniego wynalazku, czasem kawałkiem pachnącego mydła, Barbara Zarembianka pobudzała dzieci do współzawodnictwa w wysiłku umysłowym i — przez ambicję — trafiała do ich serc. Gdy Józikowi Ostapczukowi z III oddziału podarowała za dobre wypracowanie tom nowel Prusa, urosła w oczach opinii publicznej Czystej Łuży do godności „najlepszej nauczycielki, jaką wioska miała”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z wędrówki po Wybrzeżu

Pracownicy morza

dzień w dzień toczą nieubłaganą walkę z żywiołem i minami

— Gdy teraz bywam w Gdańsku, Gdyni — czuję się Anglikiem, Holendrem lub przedstawicielem innego tradycyjnego morskiego narodu.

Taka właśnie myśl powstała w mej głowie, kiedy w zimowy, śnieżny dzień brnąłem po pustych uliczkach starego polskiego Gdańska. Pamiętam sprzed wojny przejazd przez „wolne miasto”. Pociąg przemykał się, „ak gdyby „chylkiem” między szpalierem nienawistnych, butnych spojrzeń niemieckich kolejarzy, pilnie strzegących skradzionej własności. Koła wagonów dudniły, odbijając się echem w murach miasta i uciekały na paradoksalnie wąziutkie wybrzeże polskiego Bałtyku do słonecznej Gdyni. Tak było przed siedmiu laty. Tak było bardzo, bardzo dawno...

GDAŃSK DZIŚ

Dziś polski, okaleczony, ale coraz bardziej budzący się do życia Gdańsk, rozbrzmiewa niepodzielnie polską mową.

„Różnorodność” regionalnie tłum ciągnie wąskimi zaułkami. Słychać wszystkie odcięcia polskiego akcentu, przeważa jednak wyraźnie akcent kresowy, śpiewny, miły. Nowi, pracownicy mieszkający grodu nad Weftawą szybko aklimatyzują się, szybko chwytają rytm morza, szybko zmieniają się ze „szczerów lądowych” na „wilków morskich”. Polski robotnik mocną dłoń pięści kadłub okrętu w stoczni. Polski marynarz silnie trzyma ster polskiego statku. Polskie oczy z miłością wpatrują się w bezkresną dal szarego Bałtyku. W XX wieku odżywa Polska Piastowska.

Zbliżam się do terenów portowych. W ustach przyjemny słony smak, a raczej „zapach”. Z ciekawością obserwuję każdy szczegół polskiego triumfu. Mała dziewczynka chwytła mnie po raz trzeci za palto i mówi: „Bitte um einen Zloty”. Daleki jestem od dzieciństwa, jak każdy zresztą Słowianin, lecz mimowolnie coś przyjemnego wkłada się do serca. Jak „skromna” są wymagania, a raczej błagania potomstwa naszych katów. Jak „realne” są rady matki — Niemki, wysyłających swe „pociechy” na żeranie po jedną złotówkę!

WAŻ Z WYŁAMANYMI ZĘBAMI

Matki — Niemki też usiłują „zarabiać”. Co raz jednak mniejszy jest popyt na ich „towar”. Demoralizacja wojenna powoli zanika. Niemki muszą się brać do konkretnej pracy: owinięte w kolorowe gałgany uprzątały gruzy, dzwigały ciężary. Swoimi niezgrabnymi ruchami wywołują radosne refleksje przechodniów. „Na pracujących Niemców patrzy się dziś z takim uczuciem, z jakim oglądało się jadowitego wędźla z wyłamanymi zębami”. Tak mi powiedział...

Koniec akcji osadniczej

na terenie pow. bydgoskiego

W najbliższych tygodniach Powiatowy Urząd Ziemski w Bydgoszczy zakończy akcję osadniczą na terenie powiatu.

Ogółem akcja osadnicza objętych jest 1927 gospodarstw poniemieckich o łącznym obszarze 24.024 ha. Z ilości tej PUZ przekazał dotychczas 813 gospodarstw (14.412 ha) dla repatriantów i 573 gospodarstw (7.827 ha) dla ludności miejscowej (inwalidów, wdów i rodzin z drobnymi dziećmi). Poza tym 541 gospodarstw karłowatych znajduje się jeszcze w tymczasowej administracji do chwili ich upelnorolenia.

Istniejąca przy PUZ-ie Powiatowa Komisja Ziemska rozpatruje wnioski ludności

wesołej, beztrojski milicjanci pełniący wartę przy grupie „herrenvolku”.

Pogrążony w tego rodzaju refleksje niespostrzeżenie pokonałem przestrzeń kilku kilometrów i znalazłem się w Kapitanacie Portu. Wrazem z życzliwym przeżyciem dnia morskiego odetchnięcia życiem portowym. Zdarzyła mi się zresztą niebywała okazja. Trzeba było „wyprowadzić w morze statek aliancki „Sachsenwald”.

Stalowy kołos drżał przy moło rytmem swego żelaznego serca. Szmaragdowe iskry wodne brzyzały wesoło spod potężnej, błyszczącej stałej śruby. Usadowiony na najwyższym mostku holownika obserwowałem żmudną pracę dwóch „liliputów”, szarpających przy pomocy stalowych lin (tzw. cum) cielsko olbrzyma. 8.000 ton stali o kształcie wieloryba beładnie poddawało się ich rozkazom. Polski pilot — stary wyga morski — wprawdzie „przeprowadzał” niedołęznego sojusznika gościa wśród pól minowych na głęboką toń Bałtyku.

MINY NA BAŁTYKU

Nie wiedziałem, że Bałtyk jest jednym z najbardziej zaminowanych mórz Europy. Komunikacja wzdłuż południowych wybrzeży jest bardzo niebezpieczna. Wszystkie statki z Gdańska „biorą kurs” na Szwecję i dopiero tam — wzdłuż wybrzeży Skandynawii — docierają rozmownymi „korytarzami” do portów przeznaczenia. Długo jeszcze będą wylatywać w

powietrze wędrówki mór. Twardych ludzi morza nie odstrasza jednak ten „drobiazg”. Zupełnie przypadkowo zetknąłem się z takim właśnie „drobiazgiem”, po powrocie z wyprawy na holownika. Miałem „szczęście” tego dnia do mocnych wrażeń. Morze odkryło przede mną swe tajemnicze, groźne oblicze. Było to tak...

Do Kapitanatu Portu zgłosił się jeden z odbiorców towarów UNRRA, legitymując się jakimś kwitem. Chodziło o odbiór zboża z Ameryki. Rzecz zupełnie normalna. Nie zwróciłem uwagi na rozmowę, zastanowił mnie dopiero epilog.

ZBOŻE WYLECIAŁO W POWIETRZE

— Zboże pańskie wyleciało w powietrze! — poinformował odbiorcę oficer dyżurny. — Statek aliancki najechał na minę. Trzeba czekać na następny...

W tej chwili zadzwieczał telefon. Ktoś podał wiadomość, że na statku jest sześć stóp wody; że są uszkodzone maszyny, że...

Nieustraszeni ludzie morza zetknęli się z małym fragmentem swego codziennego życia. Ich mózgi i mięśnie nastawiły się momentalnie na jeden, jedyny uroczysty zaw, zaw ginących: S. O. S!!! Ich zwinne rece znowu podjęły nieubłaganą walkę z rozpetanym żywiołem i zakletymi w nim mocami. Ich pierś nieustraszoną znowu rozbrzmiewała potężną pieśnią zwycięstwa i sławy.

Jerzy Jacyna

51 dzieci na jednego nauczyciela

wypada w pow. wyrzyskim

9 bm. odbyła się w Wyrzysku konferencja Powiatowej, Miejskich i Gminnych Komisji Oświatowych, której przewodniczył sędzia Jankowski. Omawiano aktualne zagadnienie dotyczące oświaty na terenie powiatu. Poszczególne referaty wygłosili: ob. ob. Jan Bochen — podinspektor szkolny, lekarz powiatowy ob. Wilczyński i instruktor Oświaty Dorosłych.

W powiecie wyrzyskim czynnych jest 80 publicznych szkół powszechnych, do których uczęszcza 9513 dzieci. Liczba nauczycieli wynosi 188 sił, przy czym na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 51 dzieci. Poważną trudnością w pracy nauczycielstwa jest powstała na skutek wojny rozpiętość roczników w niższych klasach. Kierownictwo szkół i całe nauczycielstwo musi wkładać wiele wysiłku w godzinach swej normalnej i dodatkowej pracy, by podciągnąć uczniów do jednego poziomu. Tymczasem położenie materialne nauczycielstwa utrudnia im należyte wykonywanie

swych obowiązków.

Według sprawozdania lekarza powiatowego dr Szwaykowskiego na 4888 zbadanych dzieci szkolnych 711 jest wtych lub zagrożonych gruźlicą. Dzieci te wymagają intensywnego odżywiania i wypoczynku. W poszczególnych powiatach zagrożony jest następujący procent dzieci: Łobżenica — 20 proc., Miasteczko — 12 proc., Mrzeża — 13 proc., Nakło — 18 proc., Sadki — 30% i Wyrzysk — 60 proc. W celu rozłoczenia troskliwej opieki lekarskiej nad zdrowiem działwy szkolnej zostaną wprowadzone we wszystkich szkołach w powiecie indywidualne karty zdrowia, na których notowane będą wyniki każdego badania lekarskiego. W bieżącym roku szkolnym dr Szwaykowski zamierza przeprowadzić przy pomocy ośrodków zdrowia i lekarzy dokładne badanie stanu zdrowia wszystkich dzieci szkolnych polaczone z prześwietleniem.

W dziale oświaty dla dorosłych powiat wyrzyski może się poszczycić dużym dorobkiem. Czynnych jest 51 kursów, na które uczęszcza 1627 uczniów. Nauka odbywa się na trzech poziomach i ma zakres pełnej szkoły powszechnej.

Poważną bolączką w pracy oświatowej jest brak bibliotek. Komisja Oświatowa przystąpiła do zorganizowania Powiatowych Centrali Bibliotek Ruchomych.

Na konferencji omówiono poza tym cele i zadania gminnych komisji oświatowych dotyczące obowiązków gminy w zakresie zakładania i utrzymania publicznych szkół powszechnych, przedszkoli i szkół dokształcających zawodowych. Komisje muszą czuwać nad tym, by w budżetach gminnych na rok 1946/47 znalazły się odpowiednie kwoty na utrzymanie szkół. Konferencja zorganizowana przez Powiatową Komisję Oświatową dała obraz prac dokonanych w powiecie na terenie szkolnictwa i ustaliła plan działalności na przyszłość.

Z całego kraju

* **PIERWSZA PO WOJNIE** Międzynarodowa Konferencja Kolejowa rozpocznie się 20 marca br. w Jeleniej Górze. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele kolei ZSRR i Czechosłowacji. Konferencja, która potrwa około dwóch tygodni, zajmie się opracowaniem letniego rozkładu jazdy na kolejach polskich i uzgodnieniem go z rozkładami jazdy kolei państw biorących udział w konferencji.

* **UROCZYSTA DEKORACJA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH** odbyła się w Nowej Wielkiej Wsi na Dolnym Śląsku. Aktu dekoracji dokonał gen. broni Edward Popławski. Przemawiając do odznaczonych b. żołnierzy Pierwszej Armii Wojska Polskiego obecnie osadników — gen. Popławski wezwał ich... „by tak jak ongiś w boju byli i teraz przykładem i wzorem dla Polaków na Dolnym Śląsku”.

* **POD HASŁEM WALKI Z BANDYT-ZMEM** odbył się 15 bm. w Nowym Targu masowy wiec z udziałem Premiera Osóbki-Morawskiego, ministra Zdrowia dr Litwina, dowódcy OW Kraków gen. Prus-Więckowskiego oraz posła do KRN dr Drobnę. W przemówieniu swoim Premier poruszył m. in. trzy zasadnicze momenty, jakimi kierować się powinno społeczeństwo przy odbudowie kraju: walkę z dywersją, aprowizację kraju oraz jedność narodową.

* **20 KIN OBJAZDOWYCH** uruchomionych przez Centralny Zarząd Kin „Filmu Polskiego” wyruszyło z Łodzi na prowincję. Aparatury zostały zainstalowane na specjalnych samochodach, które umożliwiają szybki transport i pozwalają na urządzenie dwóch seansów dziennie w różnych miejscowościach. Każdy samochód zaopatrzony jest w agregaty, co uniezależnia kina objazdowe od sieci elektrycznej.

* **SPECJALNY SĄD KARNY W STAROGARDZIE** skazał zaocznie na karę śmierci Niemca Johna Abergę, który w zakładzie psychiatrycznym w Kocborowie dawał dzieciom polskim śmiertelne trujące zastrzyki. Skazany ukrywa się — poszukiwania trwają.

* **OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA T-WA PRZYJACIOŁ ŻOŁNIERZA** odbyła się 15 bm. w Warszawie. Min. Matuszewski w referacie swoim omawiając założenie i cele T-wa zwrócił uwagę na konieczność powiązania prac T-wa z innymi organizacjami społecznymi i szerokimi masami społeczeństwa. Najważniejszym zadaniem, jakie w chwili obecnej stoi przed T-wem, jest zorganizowanie regularnej pomocy żołnierzom zdeobilizowanym przez rozbudowanie sieci gospód żołnierskich, domów noclegowych, punktów sanitarnych i biur pośrednictwa pracy. T-wo musi też pamiętać o żołnierzach będących w czynnej służbie wojskowej i ich rodzinach.

* **DAWNE POLSKIE ELEKTROWNIE NA ŚLĄSKU** wyprodukowały w lutym 88,8 milionów kilowatogodzin.

* **PRODUKCJA SOLI W WIELICZCE** wynosi obecnie około 10 tysięcy ton soli miesięcznie, czyli 60—70% produkcji przedwojennej. Kopalnia soli w Wapnie produkuje miesięcznie około 10 tysięcy ton soli kamiennej białej. Innowrocław wyrabia tylko warzonkę w ilości około 2.500 ton miesięcznie (około 70—80% produkcji przedwojennej).

* **DYREKCJA ODBUDOWY SZCZECINA** przewiduje na rok bieżący budowę 6-ciu szkół powszechnych, 2 gimnazjów, 1 liceum na łączną sumę 25 milionów zł, 2 szpitali miejskich za 11 milionów zł, rzeźnię miejskiej kosztem 10 milionów zł i zakładów użyteczności publicznej kosztem 12 milionów zł.

* **ODDZIAŁ POZNAŃSKI PPT i MR** przygotował na dzień 15 bm. 1.399 traktorów gotowych do prac w polu. Z ilości tej oddział wysłał na teren województwa gdańskiego 254 traktory.

Reflektorem po Bydgoszczy

Tajemnica skrzynki pocztowej — „Najpiękniejsze główki”

Nasze telefony

Pisze mi jeden z czytelników, że przy ul. Kujawskiej 73 wisi niezręczna skrzynka do listów. W tych dniach ktoś dostrzegł, że między ona za dużo korespondencji, gdyż kartki pocztowe i koperty wylazły już przez otwór. Młodzi chłopcy dowiedziawszy się, że skrzynka wisi dla ozdoby, zaczęli przez szparę wydobywać z niej listy.

Znalazło się wśród nich sporo takich, które wprowadziły w poważne zakłopotanie liczne panie, kilka tuzinów mężów i sporo meżatek. Wpadł też podobno jakiś adiunkt jednego z urzędów, zalecający się do maszynistki z innego urzędu.

Po Bydgoszczy lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o tuzinie pojedynków i o generalnym praniu w licznych naszych domach.

Oto do czego może doprowadzić zaniechanie poczty! Niedosć, że zmarnowały się znaczki pocztowe, zdezaktywizowały listy; zanoszą się jeszcze na rozlew krwi... A co „zaistniało” w niektórych stadiach małżeńskich, wole nie pisać...

Przed wielu laty plakaliśmy nad Smosarską w filmie „Tajemnica skrzynki pocztowej”. Jego scenariusz musiał powstać poza Bydgoszczą. W naszym mieście obecnie narodził się temat o rebour. Miejscowi literaci wykorzystają go zapewne dla filmu pod tytułem: „Zabawne skutki nieczynnej skrzynki do listów. Komedja obyczajowa z naczelnikiem poczty w roli głównej”...

* * *

Byłoby rażącą niesprawiedliwością, gdybym wspominając o naszej poczcie — nie poświęcił paru wierszy bydgoskim telefontom. O, tego nie zrobię! Telefony nie zasłużyły sobie na takie zdystansowanie ich. Winno się o nich pisać na pierwszym miejscu.

Udoskonalona u nas od roku aparatura i bstuga telefonów przyniosła już niejedną poważną zmianę. W maju podnosząc słuchawkę do ucha, możemy byli usłyszeć sygnał po 5 minutach. Dziś rozlega się on — przy dobrej aurze — za godzinę. Przed ośmiu miesiącami

uzyskiwaliśmy połączenie w pięciu (plus minus) wypadkach na dobre. Obecnie aparaty nie funkcjonują całymi dniami. Różnica więc — jak widzimy — zaszyła. Nawet znaczna.

Zaszyły też różnice w systemie nerwowym obywateli posiadających aparaty. Jeszcze w październiku w Bydgoszczy rozbiłano z wściekłości 20 słucharek miesięcznie. Obecnie niszczyliśmy tylko pięć. Podobno abonenci coraz rzadziej biorą je do ręki. Bo i poco? Czy po to, żeby zgryzać zębami i w przeplatance z cholerami wołać: „hallo?” I tak nic to nie pomaga.

Lepiej zaoszczędzić czas i zdrowie waląc ze śródmieścia na Szwederowo pieszko. Ma to przynajmniej te dobre strony, że pozwala: a) podyszeć świeżym powietrzem, b) nie słowaczyć telefonem i c) nie grzeszyć w Wielkim Poście.

Bo na poprawę obsługi telefonicznej wcale to nie wpłynie, a „osiągnięcia” na cierpliwym polskim papierze i tak będą...

* * *

Wśród naszych fryzjerów jest widocznie bardzo niewielu prawdziwych chrześcijan, dużo natomiast złośliwców. To co zrobili oni z zaprojektowanym na 600-lecie Bydgoszczy konkursem na „najpiękniejszą główkę” świadczą, że albo nie mają rozmiaru niedoli mężowskiej, albo chcą z ludźmi żonatymi przeprowadzić osobiste porachunki.

W jednym i drugim wypadku nie powinno to bydgoskim fryzjerom uść bezkarnie.

Zrozumiałą jest rzecz, że każdemu mężowi 600-lecie Bydgoszczy bokiem wylezie. Niejeden nowy kapelusze obarczy jego budżet i niejeden dobry jeszcze garnitur zostanie poprutu na damski kostium.

Co to będzie kosztować, wiadomo. Gdyby nie skoiki waluty, nie zwykła cen szobru i nie pomysłowość zrozpaczonych ludzi — niejeden mąż już teraz rzuciłby się w Brdę.

Miał więc każdy żonaty człowiek poddać się zmartwień dotychczasowych. Fryzjerzy musieli wymyśleć nowe. I z jakimi skutkami?

Już teraz w miejscowych zakładach fryzjerskich panie masowo przeobrażają fryzury. Czeszą się na wzór Marii Stuart i Murii Antoniny, Janetty Macdonald i Greta Garbo, Ewy Braun i Eddy Ciano. Żadne z tych niewiast oczywiście wyglądem nie przypominają, ale wysiłki w tym kierunku czynią.

600-lecie Bydgoszczy rozpocznie się dopiero za 2 miesiące, lecz zgarnianie setek przez fryzjerów trwa już teraz w najlepsze...

Trudno było z ich strony o bardziej szatański plan!

Czyżby miał on im uść płazem?...

Józef Piórko.

W dniu święta Warsztatów Kolejowych

Jurochnik buduje Polskę

Jurochnik, to nazwisko—symbol. Jurochnik, Tojza, Ignacy Kacprzak, Teresa Wysota — dzielna kranistka — i 4.696 pozostałych pracowników Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy budują Polskę w trudzie powszedniego dnia. Ich trud i pracę, w nieudolnych może słowach oddane, trzeba rzucić dziś na szpalty pisma, jako świadectwo wysiłku ludzi szarych przy tworzeniu realnych podstaw Polski.

W BLASKU PŁYNNEGO ŻELAZA

Pierwszy zasadniczy dział warsztatów stanowi odlewnia. Żelazo w temperaturze powyżej 2 tysięcy stopni, płynne jak kawa ze śmietanką, niemrawo stacza się z kotła do wielkiej kadzi. Stalowe ramiona dźwigu podnoszą każdą na wysokość prawie pół metra. Robotnicy niemal automatycznym ruchem podstawiają okrągłe tygle, w których przenoszą żelazo do zawczasu przygotowanych form. Syk spływającego żelaza, przy-

ciszone słowa robotników i głośnie pokrzyki „uwaga!” — towarzyszą tej operacji. Stąd wychodzą maźnice, klocki hamulcowe i tysiące innych części wagonów i parowozów.

Żelazo stygnie w formach odlewniczych niemal 10 godzin. Powoli, tak sobie jak by od niechcenia. Robotnicy przy tyglach, przy tworzeniu nowych form, modelarze i gisierzy uwijają się w pocie czoła. Byłe szybciej, byle więcej zrobić w ciągu dnia.

Transport w oczach wielu ludzi to temat do narzekania i utyskiwań. Tu, mimo, że robotnik przebijający gliniany korek w piecu odlewniczym jest bardziej niż pośrednio związany z zagadnieniem transportu, widąc zainteresowanie tym problemem od strony pracy i jej tempa. Tempo — oto niemożliwe, nie wypisane na krzykowiemi afiszu propagandowym, lecz wysiłkiem każdej chwili przemawiające do obserwatora hasło tej sali.

W sali obok pracuje młot pneumatyczny. Różowy jak serdelek kłoc żelaza przybiera pod uderzeniami półtonowego młota powoli żądany kształt. Młot spada z pasją na kawał żelaza. Głuchy jęk i wstrząs jak przy uderzeniu gromu towarzyszy jego opadaniu. Inym razem młot ledwie muśnięciem powierzchnię kłoca, jak by chciał go pogłaskać i udobruchać po zadanych przed chwilą ciosach. Później następuje paroksyzm wściekłych uderzeń.

Walerian Miga kieruje potężną maszyną, od lat przeszło dwudziestu. Lekki ruch jego ręki na przestrzeni kilku zaledwie centymetrów — to wściekle, furiackie opadnięcie młota. Drgnienie niemal niewidoczne — to lżejsze uderzenie.

SZLAKIEM CHOREGO PAROWOZU

Chory, wymagający naprawy inwalid-parowóz, który w normalnych czasach otrzymałby dawno emeryturę, wjeżdża jeszcze o własnych siłach do ogromnej, bo prawie dwustometrowej hali napraw. Tutaj następuje demontaż: kocioł przechodzi do kotłowni, zestawy kołowe przesuwają do wytoczenia specjalny dźwig, a inne drobne części wędrują do „łaźni”.

Łaźnia — to specjalne urządzenie przypominające kocioł dezynfekcyjny dla ubrań i bielizny, gdzie pod ciśnieniem pary i działaniem lugu, następuje oczyszczenie wszystkich zaoliwionych i zabrudzonych długotrwałą pracą części parowozu.

Wytaczarka dla obręczy kół przypomina olbrzymią karuzelę, na której wiruje tzw. „bandaż”. Nóż tokarki równa zdarta powierzchnię bez szumu i zgrzytu.

Olbrzymie krany—suwnice przenoszą poszczególne, czasem wielotonowe części parowozu. Specjalny dźwig przesuwają parowozu od stanowiska do stanowiska. Gdy wszystkie części przeszły już „kurację odmaładzającą”, rozpoczyna się składanie maszyny. Oczywiście nie zawsze powstaje ona z tych samych części, lecz z reguły z takich samych.

TERESA WYSOTA

Teresa Wysota prowadzi swój kran gdzieś hen pod sufitem wielkiej hali. Panuje tu taki hałas, że z robotnikami na dole porozumiewa się tylko na migi. Ma lat 23, duże spokojne, niebieskie oczy i wprawną rękę, którą kieruje skomplikowaną maszyną suwnicy. Pierwsza korbą — to ruchy podłużne kranu, druga — ruch poprzeczny dźwigu, trzecia wreszcie reguluje wysokość. Gdy stojąc obok na pomoście kranu obserwuje pracę Teresy, wpatrzony w parę kół parowozowych, które dźwig trzyma w drażliwym uścisku, aby je postawić na właściwe miejsce przed tokarnią — wydaje mi

się, że ob. Wysota nie widzi dokoła siebie nikogo i niczego prócz pary kół; że nie ma ona żadnych innych pragnień, jak tylko precyzja i szybkość pracy.

O swej pracy mówi bez patosu i tak często u kobiet pracujących spotykanej nutki cierpiętnictwa.

— Pracuję, bo trzeba. Osiem godzin roboty na kranie nie uważam za zbyt wiele, choć przez cały czas uwaga musi być napięta do maksimum. Zarobki (Teresa Wysota zastanawia się na chwilę), są oczywiście zbyt małe, a co najgorsze, że nie mamy prawie żadnych przydziałów. Mamy jednak — kończy z uśmiechem — nadzieję, że wkrótce wszystko się poprawi.

„Szpital” wagonów jest podobny do hali napraw parowozów. I tu wagon przechodzi przez kolejne etapy remontu od zestawów kołowych poczynając, na robotach stolarskich i malarzskich kończąc. Dotychczas przewinęło się przez halę 9.999 wagonów. Dziś wyjdzie stąd dziesięć tysięcy.

Kilka tych migawek nie może oczywiście dać obrazu całości warsztatów, ani obrazu ich pracy. Mają one jedynie na celu naświetlenie atmosfery, jaka tam panuje.

Na tle tej atmosfery — dziś gdy warsztaty opuszcza pięćsetny parowóz i dziesięć tysięcy wagon, — uzasadniony jest tytuł: **Jurochnik buduje Polskę.**

Z tą wiarą pracuje 4.700 pracowników warsztatów. Nie tylko w dniu swego święta. Codziennie.

Paweł Dunin

Młoty festiwal

Dar dla królowej balu

W województwie pomorskim Tuchola ma — jak wiadomo — ustaloną sławę z umiejętności urządzania balów. Nic też dziwnego, że w tej polaci ziemi naszej z miastem konkurują już i powiat.

Na zakończenie karnawału urządzono na terenie tucholszczyzny bal w Ciekocinie. Podobnie jak w Tucholi — również maskowy.

Aby zdystansować to miłe miasto, gdzie tylko tańczono i z rozmachem rozbijano sobie nosy, w Ciekocinie zaimejowano na balu... wybór królowej. Z nagrodą za wdzięk i urodę.

Królowa się znalazła. Była ładna, miła i wdziękawa. W tangu co prawda robiła „pas” oberka, ale przy pięknej jej figurze raziło to nie bardzo. Sprawiało nawet wrażenie powstawania w plastyce czegoś nowego...

Gorzej wyszło z nagrodą. Jak wiadomo w Ciekocinie w okresie zimy różnie nie kwitną. Nie ma tam również o tej porze lilii i chabrow. Jest tylko trochę nie zjedzonych jeszcze ziarna. Uchowało się zwłaszcza sporo... rzepaków.

Był też wybór królowej balu maskowego w Ciekocinie czymś godnym, doręczono jej... paczkę, usmażonych specjalnie na... rzepakowym oleju!

Wreczenie daru poprzedziło wygłoszenie królowej przez gospodarza balu okolicznościowego przemówienia. Przy ogólnym aplauzie, zakończył je on słowami:

— Niech na chwałę gminy naszej kwitnie nam krasa twoja, jak kwitł w zeszłym lecie — rzepak na ciekocińskich polach!

Poza tym bal w Ciekocinie miał przebieg spokojny...

Druga tura paczek UNRRA

W poniedziałek odbiór asygnat

Wszystkie Zakłady Pracy, Związki, Partie i Spółdzielnie, które nie otrzymały asygnat na paczki UNRRA w pierwszej kolejności, winne zgłosić się do odbioru asygnat w poniedziałek i dni następne w Wydziale Aprobacji i Handlu przy ul. Grodzkiej 25.

Rodziny wojskowe, tzn. osoby pobierające zasiłek wojskowy z Wydziału Wojskowego i zdemobilizowani, którzy wnieśli podania o przyznanie paczek do dnia 10. 3. 46 r., odbioru paczek UNRRA z Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 27, od środy dnia 20. 3. br. począwszy. Inwalidzi wojenni niezarejestrowani w Związku, a którzy wnieśli podania również do dnia 10. 3. br. odbioru paczek ze Związku Inwalidów przy ul. Markwarta 2.

Zwraca się uwagę wszystkich zakładów Pra-

cy, że uprawnionymi do odbierania paczek są tylko pracownicy, którym przysługiwała karta żywnościowa I-szej kategorii w grudniu 45 r. i byli ujęci na liście plac.

Z rozprawdzonych paczek należy złożyć sprawozdanie z wykazem imiennym i pokwitowaniem przez każdego pracownika do dnia 23 bm. Należy zwrócić uwagę, że korzystanie z paczek UNRRA z kilku źródeł jest przestępstwem za które winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Zdemobilizowani i inwalidzi, którzy złożyli podania po 10. 3. 46 r. otrzymają paczki w następnej kolejności, co podane zostanie osobnym komunikatem.

Paczki UNRRA nieodebrane należy pozostawić i zabezpieczyć u siebie do dyspozycji Wydziału Aprobacji i Handlu.

Pierwszy tydzień bezmięsny

Nie obeszło się bez nielegalnego handlu i pasku

We wtorek, środę i czwartek z bydgoskich wystaw sklepów spożywczych jak za dziełami różdżki czarodziejskiej, zginęły szynki, balerony, salcesony i kiełbasy. Zamknęły swe podwoje sklepy rzeźniczek i masarskie, a w witrzynach barów i jadłodajni na garnirowanych półmiskach nieżyły wzrok jedynie ryby wędzone.

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z dniem 18. 3. 1946 r. zamyka się przejazd przez most drogowy w km 89,33 Górnej skanalizowanej. Noteci (przy ujściu do Kanału Bydgoskiego) znajdujący się na drodze gminnej z Łochowa do Kruszyńca. Zamknięcie mostu powodowane jest złym jego stanem.

Ruch pieszy oraz kołowy do czasu odbudowy mostu, należy kierować przez most drogowy przy śluzie w Łochowie.

ne, a gdzie niedługo pieczona gęś lub inna sztuka drobiu. Innego mięsa — ani śladu. Ukazało się dopiero w piątek.

Pierwszy tydzień bezmięsny w Bydgoszczy był naogół przestrzegany, chociaż nie obeszło się bez nielegalnego handlu i... zdzierstwa. I choć niejednemu zapewne z trudem przyjdzie przemoce te ograniczenia, to jednak z pewnością znajdzie dla siebie takie potrawy w bezmięsnym jadłospisie, które go niechybnie nasycą. Im sumiennie obecnie przestrzegany będzie zakaz, tym rychlej nadejdzie czas, w którym okaże się on już zbędny. Zarządzenie o zakazie podyktowane koniecznością rozmnożenia pogłowia bydła rzeźnego i trzody chlewnej jest niewątpliwie złem koniecznym, któremu jednak ze względu na jego doniosłość wszyscy powinni się poddać.

Bronię poetów...

Człowiek XX wieku mało interesuje się poezją, mimo, że wypowiada się w niej najpełniej wewnętrznie „ja” artysty. Twórca jest tym, który odczuwając najświeższą ludzką nadzieję, pragnienia i ból człowieczego serca, wyraża je w formie artystycznej, wypowiadając nie tylko swą własną rozpacz, radość, czy nastroj chwili — ale i to, co odczuwa każda wrażliwa dusza.

Silne duchowe przeżycia domagają się zawsze swego uzewnętrznienia i znajdują je — w zależności od poziomu kultury jednostek lub narodów — bądź w prymitywnym wyrazie rozpacz, bądź w tworzeniu najpiękniejszych dzieł sztuki. Równoległe do potrzeby wyrażenia doznawanych uczuć, istnieje w duszy każdego człowieka mniej lub bardziej świadoma potrzeba piękna. To są dwa najważniejsze motory twórczości we wszystkich dziedzinach sztuki, w której poezja stanowi osobny, odmienny rodzaj.

O ile piękny obraz, rzeźba, utwór muzyczny, oddziałują wprost na zmysły widza czy

sluchacza, przemawia doń bezpośrednio, — poezja wymaga od czytelnika współdziałania, wysiłku wyobraźni i intelektu. Dopiero przy takim współdziałaniu odbiorcy z dziełem twórcy powstaje w duszy czytelnika zamierzony przez autora nastrój.

Wrażenia składające się na piękno i wyraz utworu poetyckiego są bardzo złożone. Poezja działa na nas zarówno przez opisywane obrazy fantastyczne lub wzięte z życia, jak i przez wywołanie wrażeń muzycznych — bądź bezpośrednio przez rytmikę i melodię wiersza, bądź pośrednio przez opisywanie doznanych wrażeń słuchowych. Przemawia ona jednak najsilniej pięknem poetyckiego słowa i siłą wyrażanych doznań.

Poezja nie jest (jak twierdzą jej „przeciwnicy”) jedynie zabawką artystyczną i rozrywką, sentymentalnym dusz. Potrzeba jej jest bardzo silna wśród najszerszych mas społeczeństwa, szczególnie zaś wśród ludu, czego najlepszym dowodem są piękne w swym prymitywie piosenki ludowe.

„Przeciwnicy” poezji wypowiadają o niej nieraz pogardliwe zdanie, twierdząc, iż jest niepotrzebnym, niezrozumiałym dla nich środkiem wyrażania uczuć. Niepotrzebnym jakoby dlatego, że wszystko ujęte w formę wiersza, dałoby się wypowiedzieć w prozie w sposób bardziej zrozumiały i dla każdego dostępny. Gdyby poezja była tylko rymowaną prozą — takie twierdzenie byłoby słuszne. O tym jednak, że tak nie jest, można się przekonać na podstawie wnikliwej analizy, każdego wiersza wielkiego poety.

Odmienna forma artystyczna poezji, używanie jako środków wyrazu bogactwa przenośni, metafor, obrazów w połączeniu z takimi elementami formy artystycznej, jak: rytm, melodia wiersza, związane ściśle z kształtem dźwiękowym słowa — dają poezji możliwość wyrażania w kilku zaledwie zdaniach głębokiej i bogatej treści wewnętrznej. Są krótkie wiersze wielkich poetów, wypowiadające tak wiele myśli i doznań, że przełożenie ich na język prozy wymagałoby napisania całego traktatu. Ale i wtedy nie wywoływałyby one równie silnego wrażenia piękna, jak utwór poetycki, a co najważniejsze: nie oddawałyby równie precyzyjnie tego, co poeta chciał powiedzieć.

Mógłby ktoś czytając tę próbę „obrony poezji” powiedzieć, że jest ona niepotrzebna, że wielkie dzieło sztuki znajduje i zawsze będzie znajdować swych odbiorców i wielbicieli. Mógłby powiedzieć wreszcie, że o zainteresowaniu współczesnych dla poezji świadczyć mogą całe zastępy ludzi piszących wiersze i zaspokajających nimi wszystkie redakcje pism w kraju.

Odpowiedź na te zarzuty jest prosta i nie dwuznaczna. Duża liczba ludzi piszących wiersze nie świadczy wcale o zrozumieniu społeczeństwa dla poezji. Odczuwając jej potrzebę jednocześnie odwraca się ono od poezji.

Wierszokleci i grafomani przyczyniają więcej szkody, niż pożytku, uzasadniając pogląd, że poezja jest prozą rymowaną.

Każde wielkie dzieło sztuki znajduje i znajdować będzie swych odbiorców. Chodzi tylko o to, by poezje trafiając do rąk czytelników, mogły zaspokoić jego świadomą lub podświadomą potrzebę piękna.

Poezja może wyrażać słabość i sentymentalizm, ale może być również najsilniejszym wyrazem buntu i mocy wewnętrznej. Może być nadto hymnem, czymś, standardem bojowym i ogniem miłości dla wszystkiego co ludzkie.

KRYSZYNA WROCHNO

Zgubiła mnie wódka...

Spowiedź zbrodniarza

Henryk Gawrych — morderca z ul. Warmińskiego przyznał się do winy

Psychologiczne podłoże bestialskiego mordu przy ul. Warmińskiego 17, którego ofiarą padło życie młodego lekarza dentysty Antoniny Witkowskiej, stanie się niewątpliwie ciekawym tematem dla badań lekarzy kryminologów. Pierwotkowe dochodzenia w tej sprawie zakończyły się ujawnieniem sprawcy mordu i przyznaniem się jego do winy.

Mam lat 20...

W piątek, późnym wieczorem, domniemany morderca Henryk Gawrych, który początkowo wypierał się udziału w zbrodni i obciążał swego wujka Edmunda Stypczyńskiego, załamał się ze skruchą przyznał się do zabójstwa Witkowskiej, wyjaśniając okoliczności, towarzyszące zbrodni. W sobotę Gawrych powtórzył swoje zeznania. Przyznając, że jest jedynym sprawcą zabójstwa, młody człowiek mordercy stwierdził, że wuj jego Stypczyński jest niewinny i że wmieszał go w sprawę tylko dlatego, by zagmatwać śledztwo i zyskać na czasie.

— Mam lat 20 — cichym lecz opanowanym głosem rozpoczyna zabójcę swoje zeznania. — Ukończyłem 7 klas szkoły powszechnej. Najpierw uczęszczałem do szkoły im. Staszica, a później do szkoły na Jachcicach. Kiedy zaczęła się wojna, miałem lat 15. Rodzice moi od lat 16-tu byli dozorcami domu przy ul. Warmińskiego 17. W czasie okupacji pracowałem najpierw przy robotach drzewnych, przez krótki czas na wsi przy wykopkach kartofli, a później aż do samego wyzwolenia jako piekarz w niemieckiej piekarni Mankego przy ul. Św. Trójcy 17. W czasie okupacji musiałem ciężko pracować, zarabiałem bardzo mało i wszystkie pieniądze oddawałem matce. Wtedy byłem człowiekiem porządnym, bo nie miałem złych kolegów i nie piłem wódki... Po przejęciu Niemców dostałem posadę jako technik linowy w Polskim Radio. Zaczęłem dobrze zarabiać. Pensja zasadnicza była nieduża, miesięcznie ok. 1.100 zł, które prawie w całości oddawałem w domu. Dochodziły jednak poważne diety za wyjazdy, 220 zł dziennie. W okresie, kiedy pracowałem w Solcu Kujawskim zarabiałem około 5.000 zł. Mając pieniądze, znalazłem kolegów i — rozpiłem się.

Zgubiła mnie wódka...

— Wódka mnie zgubiła — przyznaje Gawrych po niewczasie. Nie było dnia, żebym nie pił. Wódkę stawiałem ja, albo kupowali ją koledzy. Kiedy diety wyjazdowe odpadły i pracować musiałem w centrali bydgoskiej, zacząłem robić drugi na wódkę. Ostatnio byłem w nien po 100 zł dwu kolegom, a w restauracji „Zacisze” przy ul. Słowackiego zastawiłem za pół litra wódki zegarek.

Krytycznego wieczoru znalazłem na strychu tornister polonijski. Sprzedałem go i za zdobyte w ten sposób pieniądze kupiłem pół litra wódki, którą wypilem z ojcem Stanisławem i wujem Michałem Gawrychem. W domu miałem jeszcze ćwiartkę „wyborowej”. Wypiłem

ją z wartownikiem Bolesławem Pieruckim „na zgodę”, by nie gniewał się na mnie za pobicie go na zabawie karnawałowej. Pierucki dał mi 80 zł jeszcze na wódkę. Miałem zegarek, który oddałem wtedy jako zastaw i przyniosłem pół litra. Czwartkę wypilem z ojcem i Pieruckim, a resztę wódki schowałem w osobnej butelce w kieszeni. Około godz. 8-mej wróciłem do mieszkania i powiedziałem do matki, że idę spać. Skłamałem, cichaczem wykradłem się z domu i wyszedłem na ulicę. Zaczęłem rozmyślać, jak zdobyć pieniądze, by zapłacić długi. Krążyłem po Alejach 1 Maja bez celu i wreszcie postanowiłem okraść kogoś, by zdobyć gotówkę. Sam nie wiem, kiedy znalazłem się na ul. Warmińskiego, u Witkowskich, których znałem bardzo dobrze i z którymi żyłem w przyjaźni.

Zamordował, by ukraść zegarek

W tym momencie nie wiem co się ze mną działo. — Gawrych mówi teraz zupełnie spokojnie. — Postanowiłem ukraść jej ten zegarek i sprzedać go, by zdobyć gotówkę. Kiedy znaleźliśmy się na podwórzu, powiedziałem do Toli: Wezmę pani zegarek, bo mi jest potrzebny. Ona wtedy odpowiedziała: Co panu na myśl przyszło, co pan chce robić. Wówczas siłą zdjąłem jej zegarek z ręki. Chciała krzyczeć. Uderzyłem ją dwa razy pięścią w twarz. Najpierw przyklepała, a potem upadła nieprzytomna. Wystraszyłem się. Wiedziałem, że za rabunek czeka mnie kara. Pod wpływem wódki i strachu, w mózgu moim powstała nagle myśl:

O rabunku wtedy w ogóle nie myślałem. Po prostu chciałem ze starym Witkowskim wypić ćwiartkę, którą miałem jeszcze w kieszeni. Staro nie było jednak w domu. Była matka, Tola (Gawrych nazywa swoją ofiarę poufale po imieniu) i jakiś obcy mężczyzna.

Po pewnym czasie, gdy mężczyzna ów wyszedł, postawiłem swoją ćwiartkę. Starsza pani wypila pół kieliszka, ja wypilem trochę, a resztę odlałem do butelki dla starego Witkowskiego. Rozmawialiśmy może z kwadrans i wtedy zaproponowałem starej pani Witkowskiej, by poszła ze mną do wujostwa Pieruckich, którzy mieszkają w tym samym domu, na innej klatce schodowej. Starsza pani nie chciała jednak pójść i namówiła córkę, by poszła ze mną. Przed wyjściem zauważyłem jak Tola Witkowska zakłada na rękę zegarek.

tem skradziony zegarek w cegłach rozwalonej chałupy. Powoli przychodziłem do siebie. Zrozumiałem, że nie ma co uciekać, bo i gdzie. Wróciłem na ul. Warmińskiego, usiadłem na oknie w bramie. Zobaczyłem, że na podwórzu jest już milicja. Straciłem przytomność. A potem mnie aresztowali. Do winy przyznaję się ze skruchą. Wiem, że teraz ze mną koniec, ale chciałbym przed tym choć raz jeszcze zobaczyć matkę.

Zbrodniarz płacze

Gawrych płacze i przerywanym od łkań głosem, zupełnie już przybity, kończy swoją spowiedź:

— Ojciec na pewno mnie się wyrzekł, a tak na mnie liczył, że będę jego podopiecznym w starości. Ale matka — ta na pewno do mnie przyjdzie. Ona tego nie przeżyje. Jak ona rozpaczała, gdy wracałem do domu pijany. Chciała ponieść karę, ale przed tym muszę zobaczyć choć raz jeden jeszcze matkę.

Gawrych nie umie wyjaśnić pochodzenia krwi, kawałeczków mózgu i włosów zamordowanej na obcasie prawego buta.

— Może i kopnąłem nieżywą, byłem jednak wtedy szalony i nie pamiętam, jak to wszystko się odbyło.

Gawrych podpisuje zeznanie pięknym kaligraficznym pismem. Jest to chłopak fizycznie na pozór zupełnie zdrowy, dobrze zbudowany, o łagodnym raczej wyrazie twarzy. Po prostu wierzyć się nie chce, że młody ten człowiek jest sprawcą tak niezwykle bestialskiego mordu.

Ponieważ zeznania Gawrycha w sprawie Stypczyńskiego potwierdzone zostały zeznaniami świadków, którzy stwierdzili, że krytycznego wieczoru był on przez cały czas w domu, władze milicyjne zgłosiły do prokuratora wniosek o zwolnienie Stypczyńskiego z tymczasowego aresztu.

W sobotę, w godzinach popołudniowych, przewieziono Gawrycha na ul. Trzeciego Września, gdzie wskazał on miejsce ukrycia zegarka. Zegarek odnaleziono.

Ze względu na niedzielę Gawrych pozostanie do poniedziałku w areszcie Wydziału Śledczego MO. W poniedziałek rano Gawrych ostatecznie odstawiony zostanie do dyspozycji prokuratora Sądu Doraźnego.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, sekcja zwłok zamordowanej dentystki, mimo pozorów, nie potwierdziła faktu zgwałcenia po śmierci. Obrażenie trupa wskazywałoby raczej na jakieś zboczenie seksualne.

Piękna ofiara z cukierni „Bałtyk”

w rocznicę istnienia tego przedsiębiorstwa

W ubiegły piątek, w cukierni „Bałtyk” (Długa 29) na koleżeńskim zebraniu urzędowym z racji rocznicy jej otwarcia, z inicjatywy starszego Cechu Cukierników, ob. Skoniecznego zebrano 2.600 zł i przekazano redakcji „Ziemi Pomorskiej” na pomoc najuboższym sierotom po zamordowanych na Szwedzkiej. Redakcja prosi Komitet Opieki Społecznej o skierowanie do nas ośmiu opiekunów ubogiej dziatwy po ofiarach terroru hitlerowskiego na Szwedzkiej — z zaświadczeniami na prawo otrzymania bezwrotnych zapomóg po 325 zł

Cukiernia „Bałtyk” pozostająca pod kierownictwem ob. Leona Siudzińskiego, należy do jednej z pierwszych tego rodzaju placówek,

* Związek Zaw. Pracowników Gastronomiczno-Hotelowych zawiadamia swoich członków o rocznym zebraniu w dniu 19 marca br. o godz. 23 w sali Domu Rzemieślniczego, ul. Jagiellońska 32.

uruchomionych w naszym mieście po wojnie. Pięknie się rozwijając i służąc stale pomocą licznym potrzebom społecznym, cukiernia „Bałtyk” zyskała sobie w Bydgoszczy dużą popularność.

Z przyjemnością podnosimy obywatelski stosunek kierownictwa tej placówki do owych potrzeb. Mamy ich dużo. Pamięć o nich ze strony uspołecznionych jednostek prowadzących większe zakłady handlowe, zasługuje więc na uzasadnione wyróżnienie. Należy się ono w pełni ofiarnemu społecznikowi, kierownikowi cukierni, ob. Siudzińskiemu.

Mięso, ryby, ser, mleko Dary UNRRA dla Bydgoszczy

Dowiadujemy się, że Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu uzyskał zwolnienie z przydziałów UNRRA następujących artykułów: 74 tony konserw mięsnych, 66 ton konserw rybnych, 22 tony sera, 50 ton mleka skondensowanego oraz 10 ton mleka sproszkowanego.

Rozprowadzenie towarów nastąpi w najbliższych dniach.

Komunikat

Ubezpieczalnia Społecznej w Bydgoszczy

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w Dzienniku Ustaw Nr 4 z dnia 13 lutego br. (poz. 28 i poz. 29) ogłoszone zostały dekrety zmieniające i uzupełniające przepisy ustawy z dnia 28. 3. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 11. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W zakresie wymiaru składek ubezpieczeniowych dekrety te wprowadzają zasadnicze zmiany przez:

1. zniesienie górnej granicy zarobkowej w ubezpieczeniu:

- a) od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych,
- b) emerytalnym robotników,
- c) emerytalnym i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych;

2. podniesienie dolnej granicy zarobkowej do kwoty 250 zł miesięcznie w ubezpieczeniu emerytalnym i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych.

Zmiany powyższe należy zastosować w stosunku do całego aktualnego miesiąca składkowego tj. od 1 lutego 1946 r. począwszy.

W odniesieniu do Funduszu Pracy i zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, Ubezpieczalnia Społeczna stosuje nadal przepisy ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 58, poz. 555) i ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 163) w brzmieniu obowiązującym w dniu 1. 9. 1939 r. ze zmianami ogłoszonymi dekretem z dnia 29. 9. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 240).

Na zasadzie wyżej powołanych przepisów podstawą wymiaru składek dla Fun-

dszu Pracy i zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia jest faktyczny zarobek pracownika.

W związku z powyższym uprasza się PT Pracodawców o wpłacenie różnicy składek według nowego obliczenia.

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje ponownie do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. 12. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 103, poz. 818) składki ubezpieczeniowe za wszystkie rodzaje ubezpieczenia płatne są łącznie co miesiąc z dołu najpóźniej do 10 dnia następnego miesiąca.

Obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia jej wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, od jej wezwania płatniczego lub prawomocności ewentualnych orzeczeń ubezpieczalni.

Nieuiszczone w terminach płatności składki ubezpieczeniowe stanowią zaległości, od których Ubezpieczalnia Społeczna w myśl art. 229 ustawy o ubezpieczeniu społecznym obowiązana jest naliczać odsetki zwłoki według przepisów ustawy z dnia 18 marca 1935 (Dz. U. R. P. Nr 8/36, poz. 88).

Stosownie do przepisów art. 3 i 4 wyżej wspomnianej ustawy, odsetki zwłoki nalicza się od zaległości, przekraczających kwotę złotych 10 i w wysokości 0,75% miesięcznie. Odsetki oblicza się od dnia następnego po upływie terminu płatności za pełne okresy miesięczne, przy czym rozpoczęty miesiąc liczy się za cały, to znaczy od 11 danego miesiąca do 10 następnego miesiąca.

Bydgoszcz, dnia 15. 4. 1946 r.

Ubezpieczalnia Społeczna
w Bydgoszczy

†
Dnia 15 marca br. podobno się Panu Bogu zabrać do grona swych aniołków, naszą lilię i stonieczko, które świeciło am przez 3 latka ś. p.
Ewelinę Mrugowską
W ciężkim i nieutulonym smutku pozostali
mamusia, tatuś i braciszek.
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 16.30 z domu ul. Leśna 64, m. 14.

†
Dnia 15. 3. 1946 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza matka, siostra, swagierka i ciocia śp.
Waleria Karkowska
przeżywszy lat 43 z domu Seehaber
W nieutulonym smutku
syn i rodzina
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 16 z kościoła na Szwedzkiej.
Bydgoszcz, Koszka 45 Chelmino

†
Nieubłagana śmierć wyrwała w dniu 15 bm. z naszego grona ś. p.
Dr med. Franciszka Czajkowskiego
lekarza naszej przetwórni
Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 19 bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego.
Cześć Jego pamięci!
Dyrekcja i Pracownicy
Państwowej Przetwórni Miesnej Nr 1
w Bydgoszczy

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu drogiemu mężowi, naszemu ukochanemu tatuśkowi

ś. p.
Stanisławowi Witkowskiemu

wszystkim członkom Cechu Budowlanego, oraz Zarządowi Miejskiemu z Oddziału Budowlanego i Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych, prezesowi Izby Rzemieślniczej, pracownikom firmy, oraz krewnym i znajomym za nadesłane współczucia, wieniec i kwiaty, składamy tą drogą z głębi serca

Bóg zapłać!

Zona z córkami

Bydgoszcz, dnia 17 marca 1946 r.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszej ukochanej córce, siostrze i swagierce ś. p.

Danusi Polkowskiej

a w szczególności Duchowieństwu kościoła Serca Jezusowego składamy serdeczne

Bóg zapłać

Rodzice, siostry i swagrowie

Na ekranie

„Kaprystwo młodości”

Nie zawsze „lekkie” komedie amerykańskie stanowią rozrywkę dla dzisiejszego widza. Czasem budzą one refleksje poważne, nie wypływające bynajmniej z problemów akcji obrazu. Dzieje się to dlatego, że głupota amerykańskich scenariuszy filmowych, obliczonych na łatwe wzruszenia u beznamiętnego widza, przeraża po prostu każdego myślącego człowieka.

A przecież te właśnie „lekkie” komedie cieszyły się przed wojną powodzeniem (dziś się ją przepełniona widowiska nie może być miernikiem powodzenia filmu wobec ich braku).

Widz dzisiejszy oczekuje od dobrego filmu nie tandetnych efektów, lecz pięknych wzruszeń, lub wnikliwego ujęcia poważnego problemu. Szuka on w kinie rozrywki rzetelnej, pełnej szczerzego humoru i prawdzi-

wego uczucia, pozbawionego kłiwności. Szuka piękna. Nie zachwycą go zewnętrzne „politura” filmu ukazującego wspaniałe stroje i oczy kobiece pełne łez... a... na zakończenie „happy end”. Patrzy na ekran chcąc przez chwilę zapomnieć o codziennych troskach i kłopotach, ale zbyt głęboko zna prawdę życia, by mógł zachwycić się efektowną lecz pozbawioną prawdziwego piękna bajką — a taką właśnie tandetną bajką jest film „Kaprystwo młodości”.

Noce dyżury aptek

Apteka „Pod Labędziem”, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

Apteka „Pod Lwem”, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim 3 przedstawienia. O godz. 12-tej poranek komedii w 3 aktach D. Nicodemiego pt. „Gaiganeł”.

O godz. 15-tej popołudniówka komedii w 3 aktach Michała Bałuckiego z ilustracją muzyczną pt. „Klub Kawalerów”.

Wieczorem o godzinie 18.30; komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego z ilustracją muzyczną pt. „Klub Kawalerów”.

Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 14 do 18.30.

Co grają w kinach?

Pomorzanie — Nieuchwytny Smith. Polska Kr. Filmowa.

Polonia — Muzyka i miłość. Polska Kr. Filmowa 6.

Orzeł — Kaprystwo młodości. Polska Kr. Filmowa 3 i 4.

Wolność — Znachor. Polska Kr. Film 3 i 4.

Batylk — Za siedmioma górami. Polska Kr. Filmowa 3 i 4.

Robotniczy Dom Kultury

17 marca, godz. 10-ta. Pomorski Woj. Zarząd Stronnictwa Ludowego Obrady

19 marca, godz. 18-ta. Robotniczy Dom Kultury w programie własnym.

Program radiowy

na poniedziałek 18 marca

5.57 Program ogólnopolski; 8.30 Wiadomości miejscowe; 8.45 Koncert życzeń — Toruń; 11.45 Pogadanka dla wsi; 11.57 Program ogólnopolski; 12.50 Muzyka obiadowa; 14.00 Program ogólnopolski; 14.40 Muzyka operetkowa; 15.05 Pogadanka sportowa; 15.15 Reportaż z uroczystości związanych z wypuszczeniem z naprawy 500-go parowozu i 10.000-go wagonu; 15.35 Skrzynka PCK; 15.45 Informacje miejscowe; 16.00 Program ogólnopolski; 21.00 Koncert reklamowy; 21.15 Kącik rozmieslnika; 21.20 Recital fortepianowy; 21.55 Kronika dnia; 22.00 Program ogólnopolski; 22.30 Muzyka operowa; 23.00 Program ogólnopolski; 23.35 Koncert życzeń.

PAŃSTW. CENTRALA HANDLOWA

Centrala w Warszawie, Hotel Bristol

ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk (Sopot), Szczecin, Bydgoszcz, Poznań, Łódź, Wrocław, Katowice, Kraków, Kielce, Lublin.

AGENTURY: w miastach powiatowych.

Dostarcza

Kupcomi

Cukier — sól — drożdże — makaron — soki — wina — cukierki — marmolady — pierniki — ocet i inne artykuły spożywcze.

Materiały włókiennicze — wyroby żelazne — przedmioty gospodarstwa domowego — zapalaki i inne artykuły przemysłowe.

Sprzedaje:

towary z remanentów poniemieckich z pierwszeństwem dla kupców na Ziemiach Odzyskanych.

Zaopatruje:

konsumy, zrzeszenia i stołówki pracownicze.

Uwaga!

„NOWY BAZAR”

M. Kentzer i Ska

Al. 1-go Maja 42 — tel. 12-45

Wózki i łóżeczka dziecięce, tapczany higieniczne, łózka żelazne, artykuły podróżne i inne

Wielki wybór — niskie ceny!

Otwarcie nastąpiło w sobotę, dnia 16 b.m.

Dr med. WIESŁAW NORMAK

Choroby wewnętrzne i nerwowe

przeniesi z dnem 1 marca 1946 r.

swój gabinet lekarski

na ul. Wypiąskiego nr 4 (k. Sielanki), tel. nr 17-17

przyjmuje od godz. 10—12 i od 16—18

Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

dawn. W. Kopp

pod Zarządem Państwowym

Fabryka i główny lokal sklepowy

Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 4/6, telefon 23-13

(przystanek tramwajowy linii Dworzec — Okole)

Założona w roku 1878

Farbuje garderobę, wełnę i tkaniny oraz

czyści chemicznie wszelką garderobę

Wykonanie staranne!

Wykonanie staranne!

Kupuje materiały damskie, męskie, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 15 (dawniej Be-De-Te). (3062)

Sprzedaż

Sprzedam aparat radiowy Super uniwersalny. Mennica 4/1.

Samochód półciężarowy kryty (furgon) na chodzie rejestrowany na sprzedaż. Oferty do Ziemi Pomorskiej pod „Samochód”. (3308)

Radio „Telefunken” 5-cio lampowe, uniwersalne sprzedam. 20 Stycznia 25/2. (3315)

Sprzedam motor spalinyowy Deutz, 8 koni. Bramka 1 (warzutat mechaniczny). (3314)

Sprzedam pierwszorzędna maszynę do pisania „Rheinmetall” Marcinkowskiego 9/5. (3302)

Sprzedam tanio futerko, jasne antylopy. Śniadeckich 31/1.

Sprzedam radio 8-obwodowe, uniwersalne. Ul. Jana z Brzozogłów 8/2. (3282)

Sprzedam motocykl setkę. Pomorska 54/7. Oglądać można od 2-giej. (3284)

Sprzedam maszynę bebenkową bieleńską. Pomorska 80/17. (3285)

Zamknięcia porcelanowe do butelek, kapsle do piwa, korki, gumki, węgiel polowa K. Jenełczyński, Poznań, Matejki 53. tel. 62-66. (K 258)

Wytwórnia krawatów „Atom” Łódź, Narutowicza 41 poleca w dużym wyborze krawaty.

Zabawki, Wytwórnia „Bobo” Katowice, Opolska 18. Nowo Matador mały inżynier buduje z albumem, 75 wzorów, już do nabycia, Hulajnogi ogumowane, bajki, lamigłówki, szachy, wiele innych Wysyła za zaliczką

Wózki dziecięce, luksusowe autka, na oryginalnych kulowych łożyskach poleca Skład Bydgoszcz ul. Pomorska 21, wejście Śniadeckich. (3126)

Lokale wolne

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Oferty do Ziemi Pomorskiej, „555”. (3274)

Zakład fryzjerski z powodu wyjazdu tanio sprzedam, natychmiast. Adres wskaże Ziemia Pomorska. (3294)

Pokoju szuka

Pokoju umeblowanego, najchętniej osobne wejście, poszukuje. Oferty Ziemia Pomorska pod „Spieszne”. (3277)

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią może być z meblami. Koszt remontu zwrócić. Właściciel Cukierni „Kaprystwo”, Stary Rynek 16. (3200)

1—2 pokoje z kuchnią w centrum poszukiwane. Ewnt. zwrot kosztów remontu. Oferty Ziemia Pomorska pod „K 282”.

Poszukuje mieszkania 2-ch lub 3-pokojowego z kuchnią natychmiast w pobliżu Starego Rynku. Koszt remontu i przeprowadzki zwrócić. Długa 47, m. 7 (w podwórzu). (3300)

Poszukuje mieszkania 2-ch lub 3-pokojowego z kuchnią natychmiast w pobliżu Starego Rynku. Koszt remontu i przeprowadzki zwrócić. Długa 47, m. 7 (w podwórzu). (3300)

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią może być z meblami. Koszt remontu zwrócić. Właściciel Cukierni „Kaprystwo”, Stary Rynek 16. (3200)

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią może być z meblami. Koszt remontu zwrócić. Właściciel Cukierni „Kaprystwo”, Stary Rynek 16. (3200)

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią może być z meblami. Koszt remontu zwrócić. Właściciel Cukierni „Kaprystwo”, Stary Rynek 16. (3200)

Polecamy nasze warsztaty radiowe

precyzyjne obsługiwane przez najlepszych fachowców, — Wywołujemy filmy 8—16 mm. Wykonujemy bezkonkurencyjnie artystyczne przezroczka do kin. Kupujemy wszelki sprzęt radiowy

JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20 tel. 1865

Wytwórnia

Szczotek i Pędzli

Łucjan Ślagowski

Bydgoszcz, Łokietka nr 6

Poleca

wszelkiego rodzaju sprzęt techn. oraz przybory malarskie

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Skupuje również surowca wchodzące w zakres rzemiosła

Uciechę

sprawia świetny połysk u trzewika, ale pamiętaj — używaj do tego pasty

KREMALIN

do Twego bucika.

„KREMALIN”

Fabr. Techniczno-Chemiczna, Bydgoszcz

PAP ul. Bocianowo 25, telefon 31-63

SPOŁEM

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. w Warszawie

Oddział Włókienniczy w Bydgoszczy

Z dniem 1 marca 1946 r., został uruchomiony

Oddział Włókienniczy

SPOŁEM w Bydgoszczy

Biuro i Dział Sprzedaży, Al. 1 Maja 33, II p. Okr. „Spółem”

Magazyny, ul. Jagiellońska 18a (n. Brdą)

polecamy Spółdzielniom i Kupcom prywatnym wielki wybór materiałów włókienniczych i konfekcyjnych

Murt

Półfurt

Cement, wapno, dachówki

Płyty „Suprema” i t. p.

najtańsze ceny — najszybsza dostawa

F-a „Cement” Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 20 i prz.

Wolne posady

Robotnicy i chłopcy, kobiety do czyszczenia cegły potrzebni. Jagiellońska 62. (3281)

Chemika(czke) zaangażujemy

do laboratorium dla badań artykułów przemysłu spożywczego. Oferty nadesyłać Ziemia Pomorska pod „K 302”. (K 302)

Potrzebna dziewczyna do obsługi gości. Restauracja Zaczę, Krasieńskiego 9. (3297)

Uczeń cholewkarski od zaraz potrzebny. Wytwórnia cholewek. Sienkiewicza 2/2. (3024)

Poszukujemy szoferów-mechaników na traktory. Zgłoszenia „Paged” Bydgoszcz, Dworcowa 86. (K 292)

10 dobrych stolarzy poszukuje Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy, ul. Podolska 5. (3176)

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Skład papieru Pomorska 1a. (3265)

Pań która zajmie się 11-letnią dziewczynką i lekką pracą domową, jak prasowaniem, cerowaniem, gotowaniem, czyszczeniem, gospodarną, potrzebną zaraz. Utrzymanie, dobre wynagrodzenie. Zgłoszenia: Skład ryb, Al. 1 Maja 33.

Zaangażujemy natychmiast buchaltera-bilansistę. Elekrownia Okręgowa Kwizdy. (3179)

Zdolny czeladnik krawiecki i uczeń potrzebni. Al. 1 Maja 35/10. Łódź. (3113)

Poszukuje posady

Posiadam teoretyczne znajomości techniki dentystycznej, chcę odbyć praktykę. Warunki według umowy. Zgłoszenia: Ziemia Pomorska pod „Praktyka 10”. (3312)

Kupno

Kupię nowoczesną sypialnię. Oferty Ziemia Pomorska pod „Sypialnia”. (3275)

Kupię jutową bluzę angielską rozmiaru dużego. Zgłoszenia: Niedźwiedzia 9 (Piekarnia). (3272)

Kupię dobrze utrzymaną, czystą, nowoczesną sypialnię i kuchnię. Zgłoszenia pod „Meble 20” Ziemia Pomorska. (3296)

Motorower 100-kg w dobrym stanie kupię. Józefowski, Kcyń, tel. 40. (3135)

Kupię nowoczesną sypialnię. Oferty Ziemia Pomorska pod „Sypialnia”. (3275)

Kupię jutową bluzę angielską rozmiaru dużego. Zgłoszenia: Niedźwiedzia 9 (Piekarnia). (3272)

Kupię dobrze utrzymaną, czystą, nowoczesną sypialnię i kuchnię. Zgłoszenia pod „Meble 20” Ziemia Pomorska. (3296)

Motorower 100-kg w dobrym stanie kupię. Józefowski, Kcyń, tel. 40. (3135)

Kupię nowoczesną sypialnię. Oferty Ziemia Pomorska pod „Sypialnia”. (3275)

Kupię jutową bluzę angielską rozmiaru dużego. Zgłoszenia: Niedźwiedzia 9 (Piekarnia). (3272)

Kupię dobrze utrzymaną, czystą, nowoczesną sypialnię i kuchnię. Zgłoszenia pod „Meble 20” Ziemia Pomorska. (3296)